



Był w ok. 15 krajach świata, pokonał setki tysięcy kilometrów. Dużo zwiedził, wiele widział. Jednak nie ustaje podziwiać bogactwo tego świata, odkrywając przez to dla siebie piękno Stworzenia. Szczególne wrażenie wywiera na nim wiara, wspólna dla wszystkich, a jednak tak różnorodna. **JAK PRZYPROWADZIŁ PROTESTANTA DO KOŚCIOŁA**

Oleg Sienkiel z Grodna zajmuje się transportem ładunków już w ciągu 8 lat. Pomaga mu w tym żona – prowadzi rachunkowość. Razem z dwoma maleńkimi synkami każdego razu czeka na tatę z podróży z gorącą kolacją.

Oleg stara się nie zatrzymywać w drodze, aby jak najwięcej czasu spędzać z rodziną.

Weekendy – w miarę możliwości w domu, dlatego do tego czasu usiłuje wrócić z rejsu. Jednak zdarzają się różne przypadki. Czasami musi zatrzymać się w obcym kraju. Wtedy Oleg szuka parkingu w pobliżu kościoła, aby w niedzielę pójść na Mszę św. Podkreśla, że bardzo ważne jest zaplanowanie „dzień święty święcić”, jak nakazuje Trzecie Boże przykazanie. † „Kilkakrot nie zatrzymywałem się w Dordrechcie, w Holandii – opowiada kierowca. – Właściciel firmy, do którego jechałem, był protestantem. Nie raz prosiłem, aby mnie podrzucił do kościoła. Najpierw czekał na zewnątrz, nie zgadzając się wejść do środka. Ostatnio był z żoną i dziećmi. Po Mszy św. akurat odprawiano nabożeństwo majowe, wystawiono Najświętszy Sakrament. Poczułem się trochę nieswojo, że ludzie czekają na mnie tyle czasu. Wyszedłem więc na chwilę i zaprosiłem ich do świątyni. Weszli... Widziałem, jak wielkie wrażenie wywarło to na nich. I bardzo się cieszyłem z tego powodu”.

KOBIETA W ORNACIE?!

Oleg zdradza, że czasami musiał pokonywać 5-10 km pieszo, aby w ogóle znaleźć kościół. „Pewnego razu idę ulicami Hanoweru, w Niemczech, i widzę świątynię – opowiada. – Zdawało się, że niczym się nie różni od katolickiej. Wchodzę do środka i widzę przy ołtarzu... kobietę w ornacie! Odprawia Mszę św. Najpierw się zmieszałem, ale później zrozumiałem: znajduję się w świątyni protestanckiej. Wyszedłem i na szczęście dosłownie za 300 metrów trafiłem na kościół”.

W rozmowie z Olegiem okazuje się, że w Europie świątynie katolickie w ciągu dnia są zamknięte. Otwiera się je tylko podczas celebrowania Mszy św. Inaczej jest w Polsce, gdzie i duchowieństwo na ulicach spotyka się częściej. Oleg nawet zrobił sobie postanowienie: gdy widzi zakonnik lub siostrę zakonną, modli się w intencji osoby konsekrowanej „Ojcze nasz”.

KĘDZIERZAWĘ WŁOSY MATKI BOŻEJ

Przygody kierowcy katolika

Wpisany przez Ангеліна Пакачайла
16.07.2017 00:00

